

O d p i s .

Londyn, dn. 14.IV.1920.

Najściślej poufne.

34485

Raport z wykonania instrukcji telegramu N. 61

Stosując się do otrzymanej w dniu dzisiejszym instrukcji wspomnianym telegramem, pod nieobecność Posła, bywającego czasowo w Paryżu, udałem się dziś do Foreign Office, gdzie rozmawiałem z Szefem Wydziału Wschodniej Europy. Powiedziałem mu, że sposób wystąpienia sowietów z bezpośrednią notą do Rządu Angielskiego, który Sowiety oficjalnie nie uznaje, pozwala na przypuszczenie, że rząd bolszewicki otrzymał zapewnienie uprzednio, że nota taka może osiągnąć pożądany skutek. Pomimo że z uwagi na dotychczasowe lojalne stanowisko rządu angielskiego wobec nas w sprawie zawierania pokoju z Sowiektami, trudno mi jest przypuścić, by jakiegokolwiek porozumienie w tym względzie między rządem angielskim a sowietami istniało, tembardziej muszę prosić o udanie mi kategoriycznych zapewnień w tej mierze, aby takie wrażenie fałszywe, do którego mam nadzieję, nie psuło stosunków. Mój rozmówca dał zapewnienie, że nota Sowietów była dla nich niespodzianką i że nie było najmniejszego zamiaru tego swarodzaju akcji wywoływać. Odrzekłem, że uważam za rzecz niezmierniej wagi, by wobec takiego zapewnienia Rząd angielski ogłosił, że nie ma zamiaru wywierania jakiegokolwiek presji na Rząd Polski w sprawie pertraktacji tegoż z bolszewikami. Na to Szef Wydziału Europy Wschodniej zmieszał się widocznie i oświadczył mi, że dziś Lord Curzon przywołał go do siebie i polecił mu wysłać telegraficzną instrukcję do Sir Horace Rumbold, polecając temuż, by wpłynął na Rząd Polski w celu uzyskania bardziej ustępliwego stanowiska co do umiejscowienia obranej dla Konferencji Pokojowej z sowietami, by nie upierał się przy Borysowie i by Sir Horace Rumbold zaproponował jako miejsce pertraktacji Gdańsk. Mój rozmówca dodał, że instrukcja ta była ułożona w formie bardzo łagodnej propozycji. Odrzekłem bardzo stanowczo, że jakakolwiek forma została obrana do wywarcia wpływu na Rząd Polski, w obecnej chwili wszelki krok tego rodzaju musiałby otrzymać w naszej opinii charakter presji, wywieranej na Polskę i pochodzący od rządu zaprzyjaźnionego, mógłby być jedynie tłumaczony jako krok nieprzyjazny. Dodałem, że dotychczasowa lojalna postawa Premiera angielskiego względem Rządu polskiego zachowywania abstynencji w sprawie pokoju z bolszewikami, pozwalała nam przypuszczać, że Rząd angielski dla tej noty wysłanej doń przez Sowiety, będące wrogami cywili-

INSTITUTE
ARCHIVES
New York

454

zwanego swiata, nie uzna za stosowne zejść z zajętego przez się stanowiska. Wobec powyższego protestuję przeciwko wywieraniu jakiegokolwiek nacisku na Rząd polski. W końcu przytoczyłem ponownie wszystkie motywy, zawarte w instrukcji pana Ministra, które Rząd polski się powodował przy wyborze i obstawianiu przy Borysowie. Zaznaczyłem, że motywy te i wykazana przez Rząd Polski gotowość zaniechania agresywnej akcji wojskowej na froncie podczas trwania pertraktacji, o ile bolszewicy zaprzestaną na ten czas ofensywy, najlepiej wskazuje chęć zawarcia szybkiego pokoju ze strony Polski. Mój rozmówca wyraził wielki żal z powodu postanowienia Lorda Curzona. Przyznał, że decyzja ta była dla niego wielką niespodzianką, że Foreign Office nie zamierzała zupełnie pośpieszyć się do tej sprawy, w końcu zapytał mnie, co według mego zdania należałoby w tej chwili uczynić by sprawę załagodzić. Odpowiedziałem, że według mojego zdania należy telegram cofnąć, i dać jawnie do zrozumienia opinii publicznej, że Rząd angielski trwać i trwać będzie lojalnie przy danym Panu Ministrowi Pałkowi przez usta swego Premiera zobowiązaniu. Mój rozmówca wyraził najzupełniejszą ze mną zgodę i oświadczył gotowość natychmiastowego udania się do Lorda Curzona, by uzyskać wstrzymanie telegramu do Sir Horace Rumbold. Zaproponowałem mu, że pójdę z nim i chętnie całą sprawę Lordowi Curzon osobiście wyłożę. Odpowiedziano mi, że będzie lepiej, abym sam nie chodził, gdyż wydaje się, że jeżeli będzie można uzyskać od Lorda Curzona cofnięcie telegramu, to łatwiej się to uczyni wewnątrz. Dopilnowałem osobiście, by Szef Wydziału W.E. poszedł zaraz do Lorda Curzona i zapowiedziałem, że jutro przed południem zapytam telefonicznie o rezultat tych starań.

Mam wrażenie, że najsilniejszym argumentem, oprócz stawiania sprawy stanowczo i zasadniczo, było zakomunikowanie przezemnie mojemu rozmówcy, że Międzynarodowe Biuro Socjalistyczne i inne organizacje międzynarodowe już się starają przybyć do Warszawy, pragnąc prowadzić propagandę i ułatwić taką propagandę bolszewikom w krajach cywilizowanych. Obawiam się, że choć wierzę w szczerotę zrozumienia sprawy przez mego rozmówcę tym razem, starania jego u Lorda Curzona nie będą uwieńczone pożądanym skutkiem. W każdym razie przypuszczam, że o ile cofnięcie instrukcji Pałkowi Rumboldowi nie nastąpi, to przynajmniej nastąpi załagodzenie takowej w ten sposób, by odjąć wszelki charakter presji.

Nie dyskutowałem wogóle specjalnie propozycji Gdańska, nie chcąc przez to schodzić ze stanowiska dyskusji sprawy zasadniczej.

O powyższym jednocześnie raportuję Panu Ministrowi telegraficznie.

MINISTERSTWO WYŚWIETLENI
ASJUTANTURA GENERALNA
 WARSZAWA
 L. D. 24/187, dnia 29/12 1918 r.
 tel. gm. Wydad

/-/ J. Ciechanowski.

Najściślej poufne

Nr. Rp. 33

Londyn, d. 14 kwietnia 1920

34/1915

Raport z rozmowy odbytej w Foreign Office w d. 13 b.m. pomiędzy radcą Ciechanowskim a kierownikiem wydziału Wschodniej Europy.

Oprócz konieczności załatwienia niektórych spraw bieżących, głównym celem mojej wizyty w Foreign Office w dniu wczorajszym było wybadanie obecnego stanowiska Rządu Angielskiego względem postawy polskiej na froncie, oraz wymiany not pomiędzy Rządem Polskim a Sowieckim w sprawie pertraktacji pokojowych, jak również wybadanie Rządu Angielskiego wobec noty Sowieców, adresowanej do Ministerów Spraw Zagranicznych Anglii, Francji, Ameryki i Włoch.

Na wstępie rozmowy Naczelnik Wydziału zwrócił moją uwagę na sprawę raportu Sir Stuart Samuel'a i raportu kapitana Wright'a, który towarzyszył w podróży Sir Stuart Samuel'owi. W powodu nalegań lewicy Parlamentu musiano wywrzeć nacisk na Sir Stuart Samuel'a, aby raporty te jaknajprędzej zostały przedstawione Izbie. Raporty mają być oddane w ciągu bieżącego tygodnia. Zwrócono moją uwagę na fakt, iż raporty są nieprzychylnie i że stanowisko Rządu Angielskiego wobec tego jest trudne, gdyż pragnie uniknąć wznowienia sprawy żydowskiej, jednocześnie nie może wstrzymać raportów, których się Parlament domaga. Foreign Office jest w nieprzyjemnej sytuacji wobec tego i nie wie jak postąpić. Zaznaczyłem w odpowiedzi, że uważam, że obecne wznowienie jakichkolwiek jątrzących kroków w sprawie żydowskiej w Polsce byłoby wysoco nie na miejscu i nie na czasie. Chwilowo sprawa tak zagniona, dzięki właśnie ciągłej interwencji obcej, przechodzi w stan uspokojenia. Ponowne wzbudzenie jej w sposób tendencyjny byłoby niezmiernie niepożądanie i musiałoby się fatalnie odbić na spokoju wewnętrznym Polski, sztucznie wywołując niechęć do żydów. Z drugiej strony dodałem poufnie, że Sir Stuart Samuel, jak zresztą wiadomo Foreign Office, przeprowadził swe badania stronnice: unikał zetknięcia z elementami nieżydowskimi, a nawet w sprawach żydowskich jedynie z pewnymi warstwami nieprzychylnymi się stykał. Prócz tego starał się za bytności swojej w Warszawie załatwić również interesy prywatne. Przypuszczam, iż opublikowanie tego ostatniego faktu rzuciłoby bardzo niekorzystne światło na działalność Sir Stuart Samuel'a. Nawiasem mam zaszczyt tu dodać, że mówiąc w ten sposób wyszukiwałem bardzo delikatny grunt sprawy osobistych interesów podejmowanych przez oficjalne figury angielskie w Polsce, o których się pobocznie z

pewnego źródła dowiedziałem; mianowicie został wykryty pewien skandal pas-
karskich transakcji przeprowadzonych w ostatnich czasach przez urzędników
Biura Paspportowego angielskiego w Warszawie, który obecnie władze angielskie
tutejsze starają się zatuzować i nie dopuścić do wiadomości Parlamentu. Da-
łem więc do zrozumienia mojemu rozmówcy w Foreign Office, iż wiedząc o tych
rzeczach, pragnęlibyśmy jednak uniknąć szkodenia rządowi angielskiemu przez
wyweknanie sprawy osobistych interesów Sir Stuart Samuel'a lub jakichkolwiek
innych osobistości na gruncie warszawskim. Rezultatem takiego postawienia
sprawy było pewne zaniepokojenie u mojego rozmówcy, który zaznaczył, iż jemu
jest wiadomo, że sprawa żydowska się znacznie poprawiła w Polsce i że Foreign
Office będzie dążyło wszelkimi sposobami do przedstawienia Parlamentowi ra-
portu w sposób jaknajkorzystniejszy dla Polski ku uniknięciu wszelkich kom-
plikacji w tym względzie.

Przechodząc do sprawy polityki polskiej względem Rosji, Szef Wydziału
Wschodniej Europy pokazał mi odpis noty radiotelegraficznej przesłanej przez
Rząd Sowietów w formie cyrkularza do Ministerstw Spraw Zagranicznych Anglii,
Francji, Włoch i Ameryki. W nocie tej, bardzo długiej, Rząd Sowietów zwraca uwa-
gę na swe szczere dążenia do pokoju, na niemożliwość zgodzenia się na propozy-
cję traktowania w Borysowie, przyrównywa Polskę do Prus, wykorzystujących prag-
nienie pokoju przeciwnika przez narzucanie bezwzględnych form pertraktacji,
porównując propozycję Borysowa do pokoju Brzesko-Litewskiego, prosi wreszcie
Aljantów o wywarcie nacisku na Polskę. Mój rozmówca zwrócił mi uwagę, iż jakkol-
wiek Rząd Angielski nie nadaje wielkiego znaczenia takiej nocie, jednak ze
względu na nacisk wywierany na Rząd przez Labour Party i czynniki nieprzy-
chylne, nota taka będzie użyta niewątpliwie dla wywarcia presji na rząd an-
gielski, aby się wniósł w sprawę pokoju polsko-rosyjskiego. Wogóle - dodał -
sytuacja Rządu Angielskiego jest w tych sprawach trudna ze względu na opi-
nię publiczną. Uważa, iż byłoby pożądaną (tu dodał, że wyraża opinię osobistą),
aby Rząd Polski z Rządem Angielskim się porozumiał, by wyjaśnić z jednej
strony dążenia polskie, z drugiej postawę Rządu Angielskiego względem pol-
skiej polityki. Poufnie może mi zapewnić, że Rząd Angielski nie chce w ni-
czem Polsce utrudniać, jednak dla definitywnego załatwienia spraw polsko-
rosyjskich byłaby pożądaną taka wymiana zd. r. Na moje konkretne zapytanie, co
mianowicie Rząd Angielski nie rozumie z dążeń polskich, które tylokrotnie,
tak ka. Sapieha, jak i ja tłumaczyliśmy, i na moją prośbę wyjaśnienia, jakie
stanowisko wobec żądań polskich Rząd Angielski obecnie zajmuje, mój rozmówca
odpowiedział, że Foreign Office jest przychylnie dla nas usposobione. Przy-

czynia się do tego z jednej strony argumentacja Poselstwa Polskiego w Londynie, oparta na logice faktów, z drugiej przychylnie oświetlanie sprawy przez Sir Horace Rimbolda, jak również opinia ekspertów Foreign Office, w tej liczbie kapitana Wrighta. Ekspertów bowiem bardzo stanowczo wyrażają zdanie, że kresy Wschodnie, chociaż nie są polskie w pełnym znaczeniu tego słowa, jednak są bezwątpliwie bardziej polskie niż rosyjskie, i politycznie są potrzebne Polsce jako Hinterland. Lord Curzon osobiście skłania się do takiego rozumowania, jednak należy pamiętać, iż wszystkim kieruje Lloyd George, który ma swoich doradców, mniej przychylnie do naszej sprawy patrzących. Foreign Office stara się przez Lorda Curzona wywrzeć wpływ na Lloyd George'a.

W odpowiedzi powtórzyłem raz jeszcze wszystkie możliwe argumenty historyczne, ekonomiczne, cywilizacyjne, stwierdzające nierozdzielność łączność Polski z kresami. Przytoczyłem dowody wykazujące, że Rosja zawsze traktowała te terytoria jako zabór. Zaznaczyłem, iż powtarzam to wszystko jedynie dla odświeżenia pamięci mejego rozmówcy. Wyraziłem zdanie, zastrzegając się, iż również mówię tylko osobiście, iż na wymianę zdań poufną pomiędzy ks. Sapieżą a p. Lloyd George'm zapewne Księżę zgodziłby się chętnie, jest bowiem pożądanem by sprzymierzone Rządy były w stałym kontakcie i w pełnym porozumieniu. Jednocześnie zastrzegłem, że jakkolwiek taka poufna wymiana poglądów byłaby bardzo korzystną, to jakkolwiek presja ze strony rządów aljanckich zmierzająca do wpłynięcia na Polskę w kwestji traktowania z bolszewikami w obecnym stadium sprawy byłaby, mojem zdaniem, niezmiernie szkodliwą i musiałaby być usatysfakcjonowana za nieprzyjazny krok względem Polski. W tej kwestji musimy się ściśle trzymać podstaw zastrzeżonych w rozmowie Pana Ministra Fatka z p. Lloyd George'm, pozostawiających Polsce wolną rękę do załatwienia sprawy pokoju. Również według mnie jest nie do pomyślenia, by Rząd Angielski mógł uleść nacie Sowieców doń skierowanej w jakiegokolwiek formie. Mój przedmowa zaczął poszczególnie wypytywać dła czego obatajemy koniecznie przy Borysowie i czybyśmy się nie zgodzili bądź na Warszawę, Petersburg, Estonję lub nawet Londyn, zaznaczając iż też poufnie i osobiście o to za- pytuje. Odpowiedzią tłumacząc, że Bolszewików Rząd Polski nie może uważać jako przeciwnika normalnego i nie pragnie ryzykować propagandy Sowieckiej, wpływów pobocznych i t.p. (zgodnie z treścią telegramu Pana Ministra Nr. 61 dziś otrzymanego); na rozejm również nie może się zgodzić (przytoczyłem tu argumenty szczegółowe). Wszystko to Rząd Polski czyni właśnie dla przyspieszenia pokoju.

Reasumując powyższą rozmowę, Szef Wydziału Wschodniej Europy obiecał wpływać w duchu przychylnym dla punktu widzenia Polski w tych sprawach, starać się o poufną rozmowę bądź między p. Lloyd George'm a Ks. Sapieha, bądź między Lordem Curzonem a Księżciem. Mam wrażenie, że Rząd Angielski bezwarunkowo nie będzie się mieszał bezpośrednio do sprawy zawarcia pokoju obecnie przez Polskę. To zapewnienie dał mi mój rozmówca. Z drugiej strony w dniu 10 b.m., odpowiadając na ponowną interpelację pułk. Kenworthy w Parlamencie, p. Bonar Law w zastępstwie p. Lloyd George'a odpowiedział, iż kilkakrotnie już było zaznaczone w odpowiedzi na interpelacje, że zawarcie pokoju pomiędzy sąsiadującymi państwami jest kwestją, która musi być pozostawiona tym państwom; prócz tego, że Rząd Angielski nie zamierza przyjąć odpowiedzialności udzielenia rad w tej sprawie. Wszystko to wskazuje na fakt, że Rząd Brytyjski, tak w osobie Lloyd George'a, jak i innych miarodajnych czynników, dotychczas lojalnie stoi wobec zobowiązania przyjętego w rozmowie między p. Lloyd George'm a p. Ministrem Patkiem.

Poruszaćem prócz tego inne sprawy bieżące, dotyczące Śląska, Gdańska i udziału Polski w rokowaniach o podział majątku państwowego niemieckiego w Gdańsku, o których to sprawach raportuję oddzielnie.

(-) Jan Ciechanowski.

MINISTERSTWO WOJSK POLSKICH

ADJUTANTURA GENERALNA

WARSZAWA

L. Dz. 3497 dnia 29/12 1918 r.

szefem. Wydział

ARCHIVES
New York

459